

Debaty

o współczesnym świecie



MUZEUM
WARSZAWY

90 LAT
1936—2026



POLSKA DEBATUJE

PRZEDSTAWIANIE WOJEN W MEDIACH I EDUKACJI

część 2.

Miejsca pamięci o wojnie powinny upamiętniać ofiary wszystkich stron konfliktu



WSTĘP

Miejsca pamięci o wojnie należą do najbardziej naładowanych znaczeniem przestrzeni publicznych. Pomniki, cmentarze, muzea i miejsca dawnych zbrodni nie są jedynie świadectwem przeszłych wydarzeń – są także sposobem, w jaki wspólnoty decydują, co i kogo chcą zapamiętać. Każdy akt upamiętnienia jest wyborem. Wskazuje, czyja historia zostaje opowiedziana, czyje cierpienie zostaje nazwane i jakie granice pamięci uznaje się za obowiązujące.

Przez długi czas dominującą formą upamiętniania konfliktów zbrojnych była narracja narodowa. Miejsca pamięci koncentrowały się na własnych poległych, własnych ofiarach i własnych bohaterach. Taki sposób myślenia porządkował przeszłość w kategoriach „my” i „oni”, zwycięstwa i klęski, ofiary godnej pamięci i ofiary, która pozostawała poza wspólnotą. Pamięć miała wzmacniać tożsamość, spójność i poczucie moralnej racji.

Jednocześnie wojna rzadko przebiega wzdłuż prostych linii podziału. Konflikty zbrojne dotyczą ludzi po wszystkich stronach – cywilów, żołnierzy, mniejszości etnicznych, religijnych i narodowych, osoby przypadkowo uwikłane w przemoc, a także tych, którzy nie mieszczą się w kategoriach jednoznacznego sprawcy czy jednoznacznej ofiary. Z perspektywy indywidualnego doświadczenia cierpienie nie zawsze daje się przypisać do jednej „strony konfliktu”. Jednak w przestrzeni pamięci publicznej takie doświadczenia często pozostają niewidoczne.

Miejsca pamięci nie tylko odtwarzają historię, ale też ją porządkują. Nadają sens przeszłym wydarzeniom, wskazują, jakie wnioski należy z nich wyciągnąć, i jakie emocje uznać za właściwe – dumę, żal, gniew, współczucie. Decyzja o tym, kogo upamiętnić, a kogo pominąć, wpływa na to, czy wojna jawi się przede wszystkim jako moralna próba wspólnoty, czy jako tragedia o uniwersalnym wymiarze ludzkim. W tym sensie pamięć nie jest wyłącznie zapisem faktów, lecz także narzędziem interpretacji.

Postulat upamiętniania ofiar wszystkich stron konfliktu wprowadza napięcie w tradycyjnym rozumieniu pamięci zbiorowej. Z jednej strony odwołuje się do idei równości cierpienia i przekonania, że śmierć oraz krzywda nie tracą znaczenia wraz z przynależnością narodową czy polityczną. Z drugiej strony rodzi pytania o granice takiego podejścia – o to, czy możliwe jest wspólne upamiętnienie w sytuacji, gdy strony konfliktu pełniły role sprawców i ofiar jednocześnie, oraz czy zrównanie doświadczeń nie prowadzi do rozmycia odpowiedzialności.

Spór o to, kogo powinny upamiętniać miejsca pamięci, nie dotyczy wyłącznie przeszłości. Jest ściśle związany z teraźniejszością i sposobem, w jaki społeczeństwa rozmawiają o przemocy, winie i pojednaniu. Miejsca pamięci wpływają na edukację, język debaty publicznej i relacje międzynarodowe. Mogą sprzyjać empatii i refleksji, ale mogą też utrwalać podziały, poczucie krzywdy i hierarchię ofiar.

Pytanie, czy miejsca pamięci o wojnie powinny upamiętniać ofiary wszystkich stron konfliktu, dotyka zatem fundamentalnych kwestii: czym jest sprawiedliwa pamięć, jakie cele ma spełniać upamiętnienie i czy możliwe jest tworzenie przestrzeni pamięci, które nie tylko przypominają o przeszłym cierpieniu, lecz także pomagają przekraczać logikę konfliktu. Wybór pomiędzy pamięcią selektywną a pamięcią inkluzywną nie jest jedynie decyzją estetyczną czy organizacyjną – jest deklaracją wartości, które dana wspólnota uznaje za ważne w obliczu własnej historii.

JAK POWSTAJE PAMIĘĆ O WOJNIE - SELEKCJA, HIERARCHIE I POLITYKA UPAMIĘTNIANIA

Pamięć o wojnie nie powstaje w sposób spontaniczny. Choć może wydawać się, że miejsca pamięci są naturalnym odzwierciedleniem przeszłości, w rzeczywistości są wynikiem świadomych decyzji podejmowanych na różnych poziomach – instytucjonalnym, politycznym i społecznym. To, co zostaje upamiętnione, nie jest prostym odtworzeniem wydarzeń, lecz ich interpretacją podporządkowaną określonym celom.

Każde miejsce pamięci zaczyna się od wyboru. Trzeba zdecydować, jakie wydarzenie ma zostać upamiętnione, kogo należy uznać za ofiarę, a także w jaki sposób przedstawić tę historię. Już na tym etapie pojawia się pierwsze ograniczenie – nie jest możliwe uwzględnienie wszystkich doświadczeń. Nawet najbardziej rozbudowane muzeum czy pomnik operuje selekcją, ponieważ pamięć publiczna musi być w pewnym stopniu uporządkowana, żeby była czytelna.

W efekcie powstaje hierarchia pamięci. Niektóre wydarzenia i grupy są bardziej widoczne, inne pozostają na marginesie. Hierarchia ta nie zawsze wynika z obiektywnej skali cierpienia, lecz często z tego, jakie znaczenie przypisuje się danym doświadczeniom w kontekście tożsamości wspólnoty. Ofiary, które wpisują się w dominującą narrację, są upamiętniane częściej i w bardziej wyrazisty sposób niż te, które ją komplikują.

Dobrym przykładem jest sposób upamiętniania II wojny światowej w różnych krajach Europy. W Polsce centralne miejsce zajmuje doświadczenie okupacji, oporu i zniszczenia państwa. Miejsca pamięci bardzo często koncentrują się na własnych obywatelach jako ofiarach systemowej przemocy. Jest to zrozumiałe z perspektywy budowania pamięci narodowej, ale jednocześnie oznacza, że doświadczenia innych grup, które nie wpisują się bezpośrednio w tę narrację, są mniej obecne w przestrzeni publicznej.

Podobny mechanizm można zauważyć w innych państwach, gdzie pamięć koncentruje się wokół własnych strat i własnych ofiar. W efekcie powstaje sytuacja, w której to samo wydarzenie historyczne funkcjonuje w wielu równoległych wersjach pamięci, z których każda ma własne centrum i własne punkty odniesienia. Miejsca pamięci nie tylko odzwierciedlają te różnice, ale je utrwalają.

Ten proces nie ogranicza się do konfliktów z przeszłości. Widać go również w sposobie upamiętniania wojen współczesnych. W państwach zaangażowanych w konflikty zbrojne pomniki i cmentarze wojenne często koncentrują się na żołnierzach jako reprezentantach wspólnoty. Jednocześnie doświadczenie cywilów z drugiej strony konfliktu, nawet jeśli jest dobrze udokumentowane, pozostaje poza oficjalnym systemem pamięci. Nie oznacza to, że te doświadczenia nie istnieją, ale że nie są uznawane za część „naszej” historii.

W tym miejscu szczególnie wyraźnie widać, że pamięć o wojnie jest związana z kategorią przynależności. To, czy dana osoba zostaje uznana za ofiarę w sensie społecznym, często zależy nie tylko od tego, co przeżyła, ale również od tego, kim była i po której stronie konfliktu się znajdowała. W konsekwencji powstaje rozróżnienie między ofiarami „naszymi” i „ich”, które ma bezpośredni wpływ na to, kto zostaje upamiętniony.

Jednocześnie w ostatnich dekadach można zauważyć stopniową zmianę tego podejścia. Coraz więcej miejsc pamięci próbuje wyjść poza jedną perspektywę i pokazać konflikt jako zjawisko bardziej złożone. W muzeach dotyczących wojen w byłej Jugosławii coraz częściej pojawia się próba przedstawienia różnych doświadczeń – nie tylko jednej strony. Podobnie w Rwandzie pamięć o ludobójstwie koncentruje się na ofiarach, ale w kontekście szerszej refleksji nad mechanizmami przemocy, a nie wyłącznie w ramach jednej grupy.

Te zmiany nie oznaczają jednak prostego przejścia od pamięci narodowej do pamięci uniwersalnej. Raczej prowadzą do powstania napięcia między różnymi modelami upamiętniania. Z jednej strony istnieje potrzeba zachowania własnej perspektywy i podkreślenia specyfiki doświadczenia danej wspólnoty. Z drugiej pojawia się dążenie do

stworzenia przestrzeni, która uwzględnia szerszy kontekst i pozwala zobaczyć konflikt w całości.

To napięcie ujawnia się szczególnie wyraźnie w momentach próby włączenia do pamięci ofiar „drugiej strony”. W wielu przypadkach spotyka się to z oporem, ponieważ może być interpretowane jako relatywizacja odpowiedzialności lub osłabienie własnej narracji. Pamięć o wojnie nie dotyczy tylko przeszłości – wiąże się z emocjami, tożsamością i poczuciem sprawiedliwości, które nadal są obecne w społeczeństwie.

W efekcie miejsca pamięci stają się przestrzeniami, w której ścierają się różne sposoby rozumienia historii. Nie są neutralnym zapisem wydarzeń, ale polem negocjacji znaczeń. To właśnie dlatego pytanie o to, kogo upamiętniać, jest tak istotne. Nie dotyczy ono wyłącznie decyzji o dodaniu nowych tablic czy nazwisk, ale ostatecznie prowadzi do pytania o to, jaką historię chcemy opowiadać i jakie wartości mają być z nią związane.

W tym kontekście postulat upamiętniania ofiar wszystkich stron konfliktu nie jest prostym rozszerzeniem istniejącej narracji. Oznacza zmianę logiki pamięci – odejście od modelu opartego na przynależności wspólnotowej na rzecz modelu, w którym punktem odniesienia staje się doświadczenie wojny jako takie. To przesunięcie rodzi nowe możliwości interpretacyjne, ale jednocześnie wprowadza nowe problemy, które stają się centralnym elementem dalszej debaty.

KIM JEST OFIARA W MIEJSCU PAMIĘCI - PROBLEM DEFINICJI I ODPOWIEDZIALNOŚCI

Pojęcie ofiary wydaje się na pierwszy rzut oka jednoznaczne. W najbardziej intuicyjnym rozumieniu odnosi się do osoby, która poniosła krzywdę w wyniku wydarzeń, na które nie miała wpływu. W kontekście wojny może to oznaczać utratę życia, zdrowia, domu, bezpieczeństwa lub bliskich. Jednak gdy przenosimy to pojęcie do przestrzeni pamięci publicznej, jego znaczenie zaczyna się komplikować.

Miejsca pamięci nie operują jedynie kategorią cierpienia jako takiego. Muszą także uwzględniać pytania o odpowiedzialność, kontekst i rolę jednostki w wydarzeniach historycznych. W rezultacie nie każda osoba, która doznała krzywdy w czasie wojny, jest automatycznie postrzegana jako ofiara w sensie upamiętnienia. Pojawia się konieczność

rozdzielenia między różnymi typami doświadczeń, które nie zawsze są traktowane w jednakowy sposób.

Najprostszy przypadek dotyczy cywilów, którzy znaleźli się w strefie działań wojennych. Ich doświadczenie jest zazwyczaj uznawane za jednoznacznie ofiarnicze, ponieważ nie mieli wpływu na wywołanie konfliktu ani na jego przebieg. W takich sytuacjach upamiętnienie nie budzi większych kontrowersji. Problem pojawia się w momencie, gdy rozpatrujemy przypadki bardziej złożone – na przykład żołnierzy, którzy jednocześnie uczestniczyli w działaniach wojennych i sami ponosili ich konsekwencje.

W wielu miejscach pamięci żołnierze jednej strony konfliktu są przedstawiani jako bohaterowie, podczas gdy żołnierze drugiej strony nie pojawiają się w ogóle lub są przedstawiani wyłącznie jako przeciwnicy. Jednak z perspektywy indywidualnego doświadczenia także oni mogli być ludźmi podlegającymi przymusowi, działającymi w określonym systemie i ponoszącymi skutki decyzji, które nie zawsze były ich własnymi. Włączenie ich do kategorii ofiar oznaczałoby uznanie, że cierpienie nie jest całkowicie zależne od przynależności do danej strony konfliktu.

Ten moment stanowi jedną z głównych osi sporu. Z jednej strony istnieje przekonanie, że każda osoba, która ucierpiała, powinna zostać uznana za ofiarę i mieć prawo do upamiętnienia. Z drugiej strony pojawia się argument, że takie podejście może prowadzić do zatarcia istotnych różnic między tymi, którzy doświadczyli przemocy, a tymi, którzy byli jej wykonawcami lub częścią systemu, który ją umożliwił.

Problem ten szczególnie wyraźnie pojawia się w kontekście konfliktów, w których granice między sprawcą a ofiarą nie są jednoznaczne. W wojnach domowych lub konfliktach etnicznych zdarza się, że te same grupy w różnych momentach pełnią różne role. Osoby, które w jednym etapie konfliktu były ofiarami, w innym mogą stać się sprawcami. W takich przypadkach próba stworzenia jednej, spójnej kategorii ofiary staje się trudna, a czasem wręcz niemożliwa.

Dodatkowym aspektem jest problem odpowiedzialności zbiorowej. Miejsca pamięci często odnoszą się nie tylko do jednostek, ale także do grup – narodów, armii, społeczności. Włączenie do pamięci ofiar wszystkich stron może być interpretowane jako osłabienie rozdzielenia między tymi grupami, a tym samym jako rozmycie odpowiedzialności. Pojawia się pytanie, czy pamięć powinna przede wszystkim oddawać sprawiedliwość poprzez wskazanie winy, czy raczej poprzez uznanie cierpienia niezależnie od jego kontekstu.

W praktyce oznacza to, że decyzje dotyczące upamiętniania nie mają wyłącznie charakteru historycznego. Są także decyzjami moralnymi i politycznymi. Wybór, kogo zaliczyć do kategorii ofiar, a kogo nie, wpływa na sposób interpretowania przeszłości i relacji między jej uczestnikami. To nie jest neutralny proces, lecz świadome kształtowanie pamięci.

Warto zauważyć, że problem definicji ofiary pojawia się również w samych formach upamiętniania. Cmentarze wojenne, pomniki czy tablice pamiątkowe często operują uproszczonym językiem, który nie oddaje całej złożoności doświadczeń. Nazwiska, liczby czy symbole tworzą pewien obraz przeszłości, ale jednocześnie redukują indywidualne historie do wspólnej kategorii. Nawet najbardziej inkluzywne miejsce pamięci nie jest w stanie w pełni oddać różnic między poszczególnymi doświadczeniami.

To prowadzi do kolejnego napięcia. Próba uwzględnienia wszystkich ofiar z jednej strony poszerza perspektywę, ale z drugiej wymaga pewnego poziomu uogólnienia. Im więcej doświadczeń włączamy do pamięci, tym trudniej zachować ich indywidualność. W rezultacie pamięć inkluzywna może tracić na precyzji to, co zyskuje na zakresie.

Z drugiej strony ograniczenie kategorii ofiary tylko do wybranej grupy pozwala zachować wyraźniejsze znaczenia, ale odbywa się kosztem pominięcia innych doświadczeń. W tym sensie każda decyzja prowadzi do określonych konsekwencji – albo zawężenia perspektywy, albo jej rozmycia.

Dlatego pytanie o to, kim jest ofiara w miejscu pamięci, nie ma jednej, prostej odpowiedzi. Jest raczej punktem wyjścia do refleksji nad tym, jakie kryteria uznajemy za najważniejsze. Czy kluczowe jest samo doświadczenie cierpienia, czy również kontekst, w którym do niego doszło. Czy pamięć powinna oddzielać ofiary od sprawców, czy raczej pokazywać złożoność ról, jakie ludzie odgrywali w czasie konfliktu.

Od odpowiedzi na te pytania zależy nie tylko to, kto zostanie upamiętniony, ale także jaki obraz wojny zostanie przekazany kolejnym pokoleniom. W tym sensie definicja ofiary nie jest jedynie kategorią opisową, lecz także narzędziem interpretacji, które kształtuje sposób rozumienia przeszłości.

CO ZMIENIA UPAMIĘTNIANIE OFIAR WSZYSTKICH STRON KONFLIKTU – KONSEKWENCJE DLA PAMIĘCI I SPOŁECZEŃSTWA

Włączenie do miejsc pamięci ofiar wszystkich stron konfliktu nie jest jedynie rozszerzeniem istniejącej narracji. Oznacza zmianę sposobu, w jaki pamięć funkcjonuje jako narzędzie interpretacji przeszłości. Nie dotyczy to wyłącznie tego, kto jest upamiętniany, ale przede wszystkim tego, jakie znaczenie przypisuje się samemu doświadczeniu wojny i jakie wnioski z niej wynikają.

Pierwszą konsekwencją takiej zmiany jest przesunięcie punktu ciężkości z przynależności wspólnotowej na doświadczenie jednostki. W tradycyjnym modelu pamięci kluczowe znaczenie ma to, do jakiej grupy należała dana osoba. To przynależność decyduje o tym, czy dana historia zostaje włączona do oficjalnej narracji. W przypadku podejścia inkluzywnego centralnym kryterium staje się samo doświadczenie cierpienia.

Dobrym przykładem takiego przesunięcia jest sposób funkcjonowania niektórych muzeów dotyczących wojen w byłej Jugosławii. Muzeum Wojennego Dzieciństwa w Sarajewie nie koncentruje się na analizie konfliktu z perspektywy stron politycznych czy etnicznych, lecz przedstawia historie dzieci żyjących podczas oblężenia miasta. W efekcie odbiorca nie zaczyna od pytania „kto był po której stronie”, ale od pytania „co oznaczało życie w takich warunkach”. Przynależność staje się wtórna wobec doświadczenia.

Ten mechanizm ma konkretne skutki społeczne. Wspólnota, która uznaje cierpienie również po drugiej stronie konfliktu, redefiniuje własną relację do przeszłości. Widać to wyraźnie w relacjach francusko-niemieckich po II wojnie światowej. W pierwszych dekadach po konflikcie pamięć była wyraźnie rozdzielona, jednak z czasem pojawiły się wspólne miejsca upamiętnienia, które nie koncentrowały się wyłącznie na jednej narracji narodowej. Proces ten nie polegał na zatarciu historii, lecz na stopniowym uznaniu, że pamięć może obejmować więcej niż jedną perspektywę.

Jednocześnie ten sam proces generuje przeciwny efekt. Uznanie ofiar wszystkich stron może być odbierane jako osłabienie własnej narracji. W Polsce debaty wokół upamiętniania cywilnych ofiar konfliktów, które nie mieszczą się w dominującej narracji narodowej, często pokazują napięcie między pamięcią inkluzywną a pamięcią tożsamościową. Część odbiorców

postrzega rozszerzanie pamięci jako zagrożenie dla wyraźnego rozróżnienia między „nami” a „nimi”.

Kolejna konsekwencja dotyczy sposobu, w jaki interpretowane są konflikty. Tradycyjne miejsca pamięci porządkują historię w sposób linearny – wskazują, kto był ofiarą, kto sprawcą, kto poniósł stratę, a kto odniósł zwycięstwo. Wprowadzenie perspektywy wielostronnej zakłóca tę strukturę. Konflikt przestaje być jednoznacznie uporządkowany.

Widać to szczególnie w kontekście Bośni i Hercegowiny po wojnach lat 90. Pamięć o masakrze w Srebrenicy jest jednoznacznie związana z określeniem odpowiedzialności i upamiętnieniem ofiar, jednak jednocześnie funkcjonuje w społeczeństwie, które próbuje radzić sobie ze skutkami konfliktu o charakterze wieloetnicznym. W tym kontekście pamięć nie jest jedynie rekonstrukcją wydarzeń, ale narzędziem regulowania relacji między grupami, które nadal żyją obok siebie. Przedstawienie historii wyłącznie z jednej perspektywy utrwała podziały, podczas gdy próby uwzględniania różnych doświadczeń – nawet jeśli kontrowersyjne – mają na celu ograniczenie dalszej eskalacji napięć.

Ta zmiana ma również konsekwencje dla edukacji. Miejsca pamięci pełnią funkcję dydaktyczną – uczą nie tylko faktów, ale także sposobów interpretacji historii. Włączenie ofiar wszystkich stron prowadzi do sytuacji, w której odbiorca musi samodzielnie konfrontować różne perspektywy.

Dobrym przykładem była pierwotna koncepcja Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, które na początku zakładało pokazanie wojny jako doświadczenia globalnego, a nie wyłącznie narodowego. Odbiorca nie poruszał się tam wyłącznie w ramach jednej narracji, ale stykał się z różnymi perspektywami – cywilów, żołnierzy, ludzi z różnych krajów. To zwiększa złożoność odbioru, ale jednocześnie wymaga większego zaangażowania intelektualnego.

W tym kontekście pojawia się kolejny istotny ciąg przyczynowo-skutkowy. Im bardziej inkluzywna jest pamięć, tym mniej jednoznaczny staje się jej przekaz. Im mniej jednoznaczny przekaz, tym większe wymagania stawia się odbiorcy. W rezultacie taka forma upamiętniania sprzyja bardziej refleksyjnemu odbiorowi historii, ale może być mniej przystępna i bardziej wymagająca poznawczo.

Istotne jest również to, że upamiętnianie wszystkich stron zmienia relację między pamięcią a odpowiedzialnością. W modelu selektywnym odpowiedzialność jest zazwyczaj jasno

określona – pamięć wskazuje, kto był sprawcą, a kto ofiarą. W modelu inkluzywnym granice te stają się mniej oczywiste.

To napięcie dobrze ilustruje debata wokół miejsc pamięci związanych z II wojną światową w Europie Środkowo-Wschodniej. Próby uwzględniania różnych doświadczeń często spotykają się z pytaniem, czy takie podejście nie prowadzi do zatarcia odpowiedzialności za konkretne zbrodnie. W praktyce oznacza to konieczność bardzo świadomego rozdzielania dwóch poziomów: uznania cierpienia i wskazania kontekstu, w którym ono powstało.

Wreszcie, zmiana ta wpływa na funkcję samej pamięci jako narzędzia społecznego. Pamięć selektywna wzmacnia spójność wewnętrzną wspólnoty poprzez wyraźne określenie granic. Pamięć inkluzywna otwiera przestrzeń dialogu, ale jednocześnie osłabia wyrazistość tych granic.

Proces ten można zaobserwować na przykładzie wspólnych upamiętnień w Europie Zachodniej, gdzie dawne konflikty są coraz częściej przedstawiane jako doświadczenie, które łączy, a nie dzieli. Jednocześnie tam, gdzie konflikty są bardziej aktualne lub ich konsekwencje nadal są odczuwalne, pamięć pozostaje bardziej selektywna i mniej skłonna do włączania różnych perspektyw.

W praktyce oznacza to, że upamiętnianie ofiar wszystkich stron konfliktu nie jest jedynie rozszerzeniem zakresu pamięci, ale zmianą jej funkcji. Z narzędzia budowania tożsamości staje się ono narzędziem refleksji nad złożonością konfliktów. Jednocześnie ta zmiana nie jest neutralna – wiąże się z określonymi kosztami, które stają się częścią dalszej debaty na temat roli miejsc pamięci we współczesnym społeczeństwie.

CZY PAMIĘĆ MOŻE BYĆ „SPRAWIEDLIWA”? – KONFLIKT MIĘDZY RÓWNOŚCIĄ A ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

Pytanie o to, czy miejsca pamięci powinny upamiętniać ofiary wszystkich stron konfliktu, prowadzi do bardziej fundamentalnego zagadnienia – czym właściwie jest sprawiedliwa pamięć. W przeciwieństwie do prawa, które operuje jasno określonymi kategoriami odpowiedzialności i winy, pamięć zbiorowa funkcjonuje na styku faktów, interpretacji i wartości. Nie jest mechanizmem odtwarzania rzeczywistości, lecz procesem nadawania jej

znaczenia. Oznacza to, że każda próba uczynienia pamięci „sprawiedliwą” napotyka ograniczenia wynikające z samej jej natury.

Jednym z możliwych sposobów rozumienia sprawiedliwości pamięci jest przyjęcie zasady równości doświadczeń. W tym ujęciu podstawowym kryterium staje się fakt cierpienia, niezależny od kontekstu, w którym ono powstało. Pamięć pełni wtedy funkcję uznania – potwierdza, że każda krzywda ma znaczenie i nie powinna zostać pominięta. Taki model zakłada, że istnieje pewien poziom uniwersalności ludzkiego doświadczenia, który pozwala abstrahować od różnic politycznych, narodowych czy historycznych. Sprawiedliwość polega tu na włączeniu, a nie na różnicowaniu.

Jednak ten sposób rozumienia pamięci napotyka istotne ograniczenie. W momencie, gdy pamięć zaczyna traktować wszystkie doświadczenia jako równorzędne, pojawia się ryzyko utraty zdolności do rozróżniania ról, jakie ludzie odgrywali w czasie konfliktu. Cierpienie, choć realne w każdym przypadku, nie zawsze ma ten sam sens w kontekście moralnym. Zrównanie wszystkich form doświadczenia może prowadzić do sytuacji, w której różnice między sprawcą a ofiarą zostają zredukowane do wspólnego mianownika cierpienia. W takim ujęciu pamięć przestaje być narzędziem rozumienia relacji przyczynowych, a staje się przestrzenią, w której znaczenie wydarzeń ulega spłaszczeniu.

Alternatywnym sposobem myślenia o sprawiedliwości pamięci jest podejście oparte na odpowiedzialności. W tym modelu kluczowe znaczenie ma nie tylko to, co się wydarzyło, lecz także w jakich okolicznościach i z jakich powodów. Pamięć nie pełni wyłącznie funkcji uznania, ale również funkcję oceny. Zakłada się, że nie wszystkie doświadczenia mogą być traktowane w ten sam sposób, ponieważ ich kontekst moralny jest różny. Sprawiedliwość polega tu na zachowaniu zdolności do rozróżniania i przypisywania znaczeń zgodnie z rolą, jaką jednostki i grupy odegrały w przeszłości.

W tym miejscu pojawia się jednak dodatkowa komplikacja, która podważa prostotę modelu opartego na odpowiedzialności. Samo pojęcie odpowiedzialności w kontekście wojny nie jest jednoznaczne. O ile w teorii możliwe jest rozróżnienie między sprawcą a ofiarą, w praktyce wiele działań podejmowanych jest w warunkach ograniczonej autonomii, przymusu lub presji systemowej.

Szczególnie wyraźnie widać to w odniesieniu do działań jednostek funkcjonujących w strukturach wojskowych. Ich decyzje są wpisane w hierarchię, w której zakres samodzielności bywa znacząco ograniczony. Odpowiedzialność przestaje być wyłącznie

indywidualna, a zaczyna rozkładać się między poziomami – od decyzji strategicznych po ich wykonanie. Pojawia się pytanie, czy można w sposób jednoznaczny przypisać odpowiedzialność osobie, która działa w ramach narzuconego systemu, nie mając realnej możliwości zmiany jego zasad.

Z jednej strony można utrzymywać, że nawet w takich warunkach jednostka zachowuje pewną zdolność wyboru, a więc także odpowiedzialność za własne działania. Z drugiej strony taka interpretacja pomija kontekst, w którym decyzje są podejmowane. Presja hierarchii, ryzyko sankcji, mechanizmy podporządkowania czy dynamika grupowa sprawiają, że przestrzeń decyzji nie jest w pełni autonomiczna. Odpowiedzialność nie znika, ale przestaje być jednoznaczna i łatwa do przypisania.

To napięcie prowadzi do kolejnego problemu. W sytuacjach, w których jednostka jednocześnie uczestniczy w działaniach systemu przemocy i ponosi ich konsekwencje, trudno jednoznacznie przyporządkować ją do jednej kategorii. Może ona doświadczać skutków decyzji, na które nie miała realnego wpływu, a jednocześnie być ich wykonawcą na innym poziomie. Włączenie takich doświadczeń do pamięci jako „ofiary” może prowadzić do zatarcia różnic, ale ich wykluczenie oznacza uproszczenie rzeczywistości.

Na tym jednak problem odpowiedzialności się nie kończy. W przypadku pamięci zbiorowej pojawia się także trzeci, mniej oczywisty wymiar – odpowiedzialność za sposób, w jaki pamięć oddziałuje na emocje tych, których dotyczy. Pamięć nie jest jedynie zapisem przeszłości, lecz także doświadczeniem przeżywanym przez współczesnych odbiorców, zwłaszcza przez osoby i społeczności, które identyfikują się z ofiarami konfliktu.

Włączenie do jednego aktu upamiętnienia różnych grup może więc prowadzić do napięć nie tylko na poziomie interpretacji, ale także na poziomie odbioru emocjonalnego. Dla części odbiorców zestawienie w jednej przestrzeni pamięci osób kojarzonych z różnymi rolami – nawet jeśli wszystkie poniosły stratę – może być trudne do zaakceptowania. Może być odbierane jako naruszenie granicy między uznaniem cierpienia a symbolicznym zrównaniem doświadczeń, które w ich percepcji nie są równoważne.

To prowadzi do istotnego wniosku: sprawiedliwość pamięci nie polega wyłącznie na tym, kogo się upamiętnia, ale także na tym, jak ta pamięć jest odbierana i jakie reakcje wywołuje. Próba stworzenia pamięci inkluzywnej może zwiększać jej zakres, ale jednocześnie generować poczucie niesprawiedliwości u tych, którzy uznają, że ich doświadczenie zostało w ten sposób zrelatywizowane. Pamięć staje się więc nie tylko aktem interpretacji

przeszłości, ale także działaniem wpływającym na współczesne relacje społeczne i emocjonalne.

W rezultacie odpowiedzialność w kontekście pamięci nie jest kategorią zero-jedynkową. Obejmuje zarówno wymiar sprawstwa, jak i kontekstu oraz konsekwencji społecznych. Nie daje się sprowadzić do prostego podziału bez utraty istotnych elementów doświadczenia. Każda próba jej jednoznacznego określenia prowadzi do pewnego stopnia uproszczenia, które z jednej strony porządkuje przekaz, a z drugiej go ogranicza.

To podejście również wiąże się z dalszymi konsekwencjami. Jeśli pamięć koncentruje się przede wszystkim na odpowiedzialności, z konieczności staje się selektywna. Musi wskazać, które doświadczenia są centralne i jakie znaczenie im przypisać. W rezultacie niektóre formy cierpienia mogą zostać pominięte lub uznane za mniej istotne, ponieważ nie wpisują się w dominującą strukturę interpretacyjną. Pamięć zachowuje wtedy klarowność, ale zamyka się na pełną różnorodność doświadczeń.

Na tym poziomie pojawia się zasadnicze napięcie, którego nie można łatwo rozwiązać. Jeśli pamięć dąży do równości, traci zdolność do różnicowania. Jeśli dąży do różnicowania, traci zdolność do pełnego uwzględnienia. Każde z tych podejść odpowiada na inne potrzeby – jedno na potrzebę uznania, drugie na potrzebę osądu – ale żadne nie jest w stanie w pełni zastąpić drugiego.

Sprawiedliwość pamięci nie może więc polegać na prostym wyborze jednej z tych dróg. Nie jest kategorią absolutną, lecz relacyjną – zależy od tego, jakie funkcje przypisujemy pamięci i jakie wartości uznajemy za nadrzędne. Próba jej całkowitego uporządkowania zawsze będzie częściowa, ponieważ sama pamięć operuje na rzeczywistości, która nie jest jednorodna ani jednoznaczna.

Z tego wynika, że pamięć nie jest ani w pełni neutralna, ani w pełni sprawiedliwa w sensie uniwersalnym. Każde jej ukształtowanie wiąże się z wyborem, który coś uwzględnia, a coś pomija. Sprawiedliwość nie polega więc na eliminacji napięć, lecz na ich świadomym uznaniu i utrzymywaniu.

W konsekwencji pytanie o to, czy pamięć może być sprawiedliwa, nie dotyczy wyłącznie tego, kogo należy upamiętnić. Dotyczy przede wszystkim tego, jakie kryteria uznajemy za właściwe w procesie nadawania znaczenia przeszłości. Czy ważniejsze jest uznanie każdej formy cierpienia, czy zachowanie zdolności do jego różnicowania. Czy pamięć ma być przestrzenią wspólnego doświadczenia, czy narzędziem moralnej orientacji.

Odpowiedź na te pytania nie jest jednoznaczna, ponieważ każda z nich prowadzi do innego modelu pamięci, a każdy model wiąże się z określonymi konsekwencjami. W tym sensie sprawiedliwość pamięci nie jest stanem, który można osiągnąć, lecz problemem, który musi być stale na nowo interpretowany.

**“Miejsca pamięci o wojnie powinny upamiętniać ofiary
wszystkich stron konfliktu.”**

DRUŻYNA PROPOZYCJI („ZA”)

Poniższa sekcja stanowi podstawę przygotowania argumentacji dla drużyny propozycji. Jej celem jest przełożenie wcześniejszej analizy na konkretne linie debatanckie. Kluczowe jest pokazanie, że inkluzywna pamięć nie oznacza zatarcia historii, lecz zmianę jej interpretacji – z narracji wykluczającej na bardziej refleksyjną i odpowiedzialną.

Zaczynając przygotowanie do debaty zastanów się nad trzema głównymi poziomami:

1. **Interpretacja** – jak zmienia się sposób rozumienia wojny.
2. **Funkcja pamięci** – czemu ma służyć pamięć we współczesnym świecie.
3. **Konsekwencje społeczne** – jakie efekty przynosi taki model w praktyce.

INTERPRETACJA

Pytanie 1. Dlaczego selektywna pamięć zniekształca obraz wojny?

Rozważ, czy przedstawianie konfliktu wyłącznie z perspektywy jednej wspólnoty nie prowadzi do uproszczenia rzeczywistości. Wojna jako zjawisko wielopoziomowe obejmuje różne doświadczenia, a ich wykluczenie może tworzyć obraz pozornie spójny, ale niepełny.

Pytanie 2. Co wnosi uznanie ofiar wszystkich stron do rozumienia konfliktu?

Zastanów się, czy rozszerzenie pamięci nie pozwala lepiej uchwycić charakteru wojny jako procesu, który generuje skutki niezależnie od przynależności. W takim ujęciu konflikt przestaje być jednowymiarową narracją, a staje się złożonym doświadczeniem społecznym.

Pytanie 3. Czy pamięć powinna odtwarzać podziały, czy je przekraczać?

Możesz argumentować, że utrzymywanie sztywnego podziału „nasze ofiary – ich ofiary” reprodukuje logikę konfliktu w przestrzeni pamięci. Inkluzywność nie polega na ignorowaniu historii, ale na wyjściu poza jej najprostsze schematy.

FUNKCJA PAMIĘCI

Pytanie 4. Czy celem miejsc pamięci jest budowanie tożsamości czy refleksji?

Rozważ, czy współczesna pamięć powinna przede wszystkim wzmacniać jedną narrację, czy raczej skłaniać do krytycznego myślenia. Możesz pokazać, że w świecie globalnym funkcja refleksyjna staje się coraz ważniejsza.

Pytanie 5. Czy pamięć powinna opierać się na przynależności czy doświadczeniu?

Zastanów się, czy kryterium wspólnotowe nie jest ograniczające. Perspektywa doświadczenia pozwala zobaczyć wojnę jako zjawisko dotyczące ludzi niezależnie od ich tożsamości.

Pytanie 6. Jak inkluzywna pamięć wpływa na pojęcie sprawiedliwości?

Odwołaj się do wcześniejszego rozdziału: sprawiedliwość może być rozumiana jako uznanie każdej krzywdy. W tym ujęciu wykluczanie części ofiar jest formą niesprawiedliwości.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ I EMOCJE

Pytanie 7. Czy uznanie cierpienia oznacza zrównanie odpowiedzialności?

Podkreśl rozróżnienie: uznanie doświadczenia nie musi oznaczać relatywizacji winy. Można jednocześnie pamiętać o cierpieniu różnych grup i zachować świadomość kontekstu, w którym ono powstało.

Pytanie 8. Czy wykluczenie pewnych ofiar nie jest również decyzją moralną?

Rozważ, że brak upamiętnienia nie jest neutralny. Pomijanie doświadczeń innych grup oznacza świadome ograniczenie pamięci i uznanie, że pewne cierpienie nie zasługuje na uwagę.

Pytanie 9. Jak inkluzywna pamięć wpływa na emocje odbiorców?

Możesz odwołać się do kluczowego napięcia: pamięć inkluzywna może być trudna, ale to właśnie ta trudność tworzy przestrzeń refleksji. Unikanie jej prowadzi do utrwalenia komfortowej, ale uproszczonej narracji.

Pytanie 10. Czy pamięć powinna chronić emocjonalny komfort czy konfrontować z trudnymi treściami?

Zastanów się, czy zadaniem miejsc pamięci jest tworzenie spójnego i bezpiecznego obrazu

przeszłości, czy raczej pokazywanie jej złożoności, nawet jeśli jest ona trudna do zaakceptowania.

KONSEKWENCJE SPOŁECZNE

Pytanie 11. Czy inkluzywna pamięć sprzyja pojednaniu?

Możesz argumentować, że uznanie cierpienia po różnych stronach konfliktu może zmniejszać dystans między wspólnotami i tworzyć podstawę do dialogu, szczególnie w długiej perspektywie.

Pytanie 12. Co się dzieje, gdy pamięć pozostaje selektywna?

Rozważ, czy utrzymywanie jednostronnej narracji nie prowadzi do reprodukcji konfliktów w świadomości społecznej. Pamięć może wtedy wzmacniać podziały zamiast je osłabiać.

Pytanie 13. Czy możliwe jest odpowiedzialne łączenie różnych perspektyw?

Podkreśl, że inkluzywność nie musi oznaczać braku struktury. Można tworzyć miejsca pamięci, które jednocześnie uwzględniają różne doświadczenia i jasno wskazują kontekst ich powstania.

DRUŻYNA OPOZYCJI („PRZECIW”)

Poniższa sekcja stanowi podstawę przygotowania argumentacji dla drużyny opozycji. Jej celem nie jest jedynie krytyka inkluzywnej pamięci, ale pokazanie, że propozycja prowadzi do poważnych napięć moralnych, poznawczych i społecznych, których nie da się rozwiązać bez kosztów. Kluczowe jest wykazanie, że pamięć nie może być jednocześnie w pełni inkluzywna i sprawiedliwa w sensie odpowiedzialności.

Przygotowując argumentację, skup się na trzech głównych poziomach:

1. **Odpowiedzialność** – czy możliwe jest zachowanie jasnego rozróżnienia ról.
2. **Znaczenie pamięci** – czy pamięć może funkcjonować bez struktury moralnej.
3. **Konsekwencje społeczne i emocjonalne** – jakie skutki przynosi inkluzywność w praktyce.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Pytanie 1. Czy możliwe jest upamiętnianie wszystkich stron bez zatarcia odpowiedzialności?

Rozważ, czy włączenie różnych grup do jednej przestrzeni pamięci nie prowadzi do osłabienia rozróżnienia między sprawcą a ofiarą. Nawet jeśli intencją nie jest relatywizacja, efekt odbioru może być taki, że granice te stają się mniej wyraźne.

Pytanie 2. Czy każde cierpienie powinno mieć takie samo znaczenie w pamięci publicznej?

Zastanów się, czy samo doświadczenie krzywdy jest wystarczającym kryterium. Możesz argumentować, że kontekst, w którym to cierpienie powstało, jest kluczowy dla jego interpretacji, a pominięcie tego aspektu prowadzi do uproszczenia rzeczywistości.

Pytanie 3. Jak rozumieć odpowiedzialność w sytuacji ograniczonej sprawczości?

Odwołaj się do wcześniejszej analizy: jeśli odpowiedzialność jest rozproszona, to jeszcze

trudniej jest tworzyć wspólną przestrzeń pamięci bez ryzyka niejasności. Inkluzywność pogłębia ten problem, zamiast go rozwiązywać.

STRUKTURA PAMIĘCI

Pytanie 4. Czy pamięć może funkcjonować bez wyraźnej struktury moralnej?

Rozważ, czy miejsca pamięci nie wymagają pewnego uporządkowania, które pozwala odbiorcy zrozumieć, co się wydarzyło. Jeśli różne doświadczenia są prezentowane obok siebie bez wyraźnej hierarchii znaczeń, historia może stać się mniej czytelna.

Pytanie 5. Czy inkluzywna pamięć nie prowadzi do poznawczej niejednoznaczności?

Zastanów się, czy odbiorca jest w stanie samodzielnie uporządkować różne perspektywy bez wskazówek dotyczących ich znaczenia. W praktyce może to prowadzić do dezorientacji lub powierzchownego odbioru.

Pytanie 6. Czy próba włączenia wszystkich doświadczeń nie wymusza ich upraszczania?

Aby stworzyć wspólną narrację, konieczne jest ujednolicenie przekazu. To oznacza, że indywidualne różnice i kontekst mogą zostać zredukowane, co prowadzi do utraty precyzji.

EMOCJE I ODBIÓR SPOŁECZNY

Pytanie 7. Czy inkluzywna pamięć bierze pod uwagę perspektywę samych ofiar?

Rozważ, czy osoby i społeczności dotknięte konfliktem są w stanie zaakceptować wspólne upamiętnienie. Dla wielu z nich zestawienie różnych doświadczeń może być postrzegane jako naruszenie granicy między uznaniem cierpienia a jego zrównaniem.

Pytanie 8. Czy pamięć powinna być obojętna wobec emocjonalnego odbioru?

Możesz argumentować, że miejsca pamięci pełnią funkcję społeczną i muszą uwzględniać to, jak są odbierane. Jeśli inkluzywność prowadzi do poczucia niesprawiedliwości lub bólu, trudno uznać ją za rozwiązanie neutralne.

Pytanie 9. Czy konfrontowanie różnych doświadczeń zawsze prowadzi do refleksji?

Zastanów się, czy trudność odbioru rzeczywiście sprzyja głębszemu zrozumieniu, czy raczej może prowadzić do odrzucenia przekazu. W niektórych przypadkach odbiorca może zamknąć się na treść, zamiast ją analizować.

FUNKCJA PAMIĘCI

Pytanie 10. Czy główną funkcją pamięci jest pojednanie, czy zachowanie prawdy historycznej?

Rozważ, czy próba budowania mostów między różnymi grupami nie odbywa się kosztem jasnego przedstawienia wydarzeń. Pamięć może mieć funkcję społeczną, ale nie powinna rezygnować z funkcji poznawczej.

Pytanie 11. Czy pamięć powinna przekraczać podziały, czy je wyjaśniać?

Możesz argumentować, że zrozumienie konfliktu wymaga zachowania jego struktury, a nie jej rozmywania. Próba przekroczenia podziałów może utrudniać ich analizę.

KONSEKWENCJE DŁUGOTERMINOWE

Pytanie 12. Czy inkluzywna pamięć rzeczywiście prowadzi do pojednania?

Zastanów się, czy uznanie różnych doświadczeń automatycznie przekłada się na poprawę relacji społecznych. W wielu przypadkach może prowadzić raczej do nowych napięć niż ich rozwiązania.

Pytanie 13. Co się dzieje, gdy pamięć staje się zbyt szeroka?

Rozważ, czy nadmierna inkluzywność nie prowadzi do utraty ostrości przekazu. Jeśli wszystko zostaje włączone do pamięci, trudniej określić, co jest w niej najważniejsze.

Organizator:



**MUZEUM
WARSZAWY**



instytucja kultury
miasta stołecznego
Warszawy

Partner:



POLSKA DEBATUJE

Współfinansowanie:



Warszawa

Partner Edukacji
Muzeum Warszawy:



Patron
medialny:



TVP | info_